K2

VNM

K2, wiem, że spełnię ten sen, idę
U podnóża góry ten jebany szczyt widzę
Od mrozu go pokryła ta biel
Ale widzę ten cel jak Wilhelm Tell
Chwila zadumy, milknę w niej
Taki film mam, kiedy lawina spadnie na stok
Może zginę, bo zniknę w niej
Wejdę tam to pewnego dnia będę żył wiecznie
Więc pieprzę to, że przedsięwzięcie jest niebezpieczne
Ośnieżone skały mijam i
Poluzowała się lina mi, ale chuja w to wbijam i
Idę dalej, mimo że w oczy tu strach mi patrzy
Znam to uczucie, bo jest ludzkie, jestem taki jak ty
Wchodzę na teren lodem i złem skuty
Zepsute podeszwy mam, wchodzi mi śnieg w buty
Nagle melodia góry zagrała mi złe nuty
To niemożliwe jak trzydziesty pierwszy dzień w lutym
Ale prawdziwe, bo leci lawina ta
Obawiałem się tego, blednie mi mina, ja
Nie mogę zginąć choć straszna jest siła ta
Ja i moja odwaga, dziwko, to nie zatrzymasz nas
Lecą zwały śniegu, biegnę ile sił mam w nogach
Do szczeliny w skale, tam się przed nimi schowam
Góra myślała, że upadnę i prysnę
Ale to co nas różni to jest to, że ja naprawdę myślę
Szczelina schronienia mi daje
Kiedy umilkły huki pewnie na skalę staję, trzeba iść dalej
Słońce wzeszło, wnet blask odsłania szczyt i jego piękność
Teraz jeszcze bardziej wiem, że chcę to mieć
O tak długiej wyprawie ja nawet tu nie śniłem
Gdy wrócę przyjaciele spytają mnie gdzie byłeś?
Na drodze mam jaskinię, pewnie wchodzę w nią
Nie mam pochodni, ale smak sukcesu rozgrzał moją krew i polał ogniem ją
Po ciemku idę z lodu słupy koną
Ale gdy dotykam ich lodowate kolumny płoną
W końcu wychodzę, czuję przestrzeń, lodowate powietrze
Jest rześkie, zostało parę kroków w górę jeszcze
Na dole zostawiłem wszystko, to jest fakt
Rodzinę, miasto i ten jebany hajs
Ale teraz nie obchodzi on ej, w ogóle tu mnie
Jestem na górze na szlaku, po czek pójdę później
Palce mi zamarzły, zesztywniał cały kark mi
Nie martwi mnie, że do krwi zdarte całe barki
Bo szczytu mnie korona woła
Wszystko co przeżyłem na dole to szkoła życia, to jest nowa szkoła
Stawiam nogi na K2, w dole majaczą coś małe widma
Rozkładam ręce jakbym rozpościerał białe skrzydła
I nie czuję już trudu tych kilometrów
Jestem następnym najlepszym, który wszedł tu

Ta, aha, dokładnie tak
Ej, ziom, nie wczuwaj się za bardzo
Tu surrealistyczne gówno
Wyprawa po mojej dyskografii, ta
Dziesięć płyt w drodze na K2
Dla fanów, którzy byli ze mną od początku
Dokładnie tak ziomboy, VNM

De Nekst Best, 2010, yo

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!